

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok VII. | 1017 NIEDZIELA, 8 GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 338

Nie będzie lichwy
przedświątecznej na targowiskach
miejskich

Łódź, 8 grudnia.

Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu specjaliści funkcjonariusze starostwa grodzkiego rozpoczną dokładną lustrację cenników wszystkich sprzedawanych produktów i towarów na targowiskach miejskich i w halach na Starem Mieście.

Lustracja ta ma być zarządzona, celem zapobiegnięcia lichwie, w związku z rozpoczynającym się okresem handlu przedświątecznego.

NOWY RZĄD

zostanie prawdopodobnie zamianowany w piątek d. 13 b.m. Przepuszczają powszechnie, że na czele gabinetu stanie obecny minister skarbu, Matuszewski.

Z Warszawy donoszą nam: Dymisja gabinetu Świtalskiego jest obecnie szeroko komentowana w sferach politycznych stolicy. Powszechnie zwracają uwagę, iż wbrew wszelkim „proroctwom” kół opozycyjnych, rząd ani na chwilę nie opuścił drogi legalnej i mimo, iż domaga się zmiany konstytucji marcowej, stanął całkowicie na gruncie tejże konstytucji, składając na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej podanie o dymisję.

Ten sposób postępowania rządu wywołał nawet pewną KONSTERNACJĘ W SFERACH OPZYCYJNYCH SEJMU, gdyż, jak się okazało, taktyka obecnego gabinetu idzie w kierunku zmuszenia posłów do pracy rzeczowej, realnej, i tem samem KRZYŻUJE WSZELKIE PLANY I TRICKI „DOŚWIADCZONYCH WYG PARLAMENTARNYCH”. Powszechnie przypuszczają, że no-

minacja nowego gabinetu nastąpi prawdopodobnie dopiero W PIĄTEK, DNIA 13 B. M., ponieważ dzień ten i data („trzynastka”) są specjalnie faworyzowane przez Marszałka Piłsudskiego. Istnieje również przypuszczenie, że misja tworzenia rządu zostanie powierzona OBECNEMU MINISTROWI SKARBU P. MATUSZEWSKIEMU, który, jak się okazało, mimo, iż uchodził za najbardziej zdecydowanego przeciwnika systemu przedmajowego, okazał się

NIEZWYKLE ZRECYM PARLAMENTARZYSTĄ ORAZ CUDOWNYM MÓWCA, i załpmonował nawet sejmowi, nieoczekiwaną przez leaderów opozycji, fachowością w dziedzinie skarbu państwa. Już z tych wersji wynika wyraźnie, że, mimo dymisji rządu p. Świtalskiego żadnych zmian w zasadniczej linii politycznej oczekiwać nie należy.

Tajemnicza zbrodnia w Łodzi została popełniona przed trzema laty Zagadka trupa kobiety, znalezionej w domu przy ulicy Piotrkowskiej № 92 nabiera cech wstrząsającej sensacji.



Walerja Szymura

ŁÓDŹ, 8 grudnia.

Tajemnica domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 92 nie została jeszcze wyjaśniona. Władze, prowadząc energiczne śledztwo, napotykają ciągle na nowe trudności, które czynią ponurą zagadkę jeszcze bardziej zawiłą.

Aresztowani przez policję małżonkowie Buczkowscy (Piotrkowska 92), o których pisaliśmy przed kilku dniami, POZOSTAJĄ NADAL W WIEZIENIU.

Jednocześnie policja prowadzi jeszcze dochodzenie w sprawie samobójczej śmierci Lewkowiczowej, o której zagnięciu

DONIÓSŁ „EXPRESSOWI” ANONIMOWY CZYTELNIK, oraz rozważa jeszcze kilka innych hipotez, wysnutych w toku śledztwa.

Szczegółów tych narazie podać nie możemy.

Wczoraj doniesiono redakcji „Expressu” o tajemniczym zaginięciu niejakiej 33-letniej WALERJI SZYMURY (Młynarska 22), co miało miejsce przed trzema laty. Okoliczności zaginięcia tej kobiety są bardzo tajemnicze i nasuwają pewne przypuszczenia

O ZERODNI.

Szymurówna mieszkała z rodzicami i braćmi w skromnym mieszkanku przy ulicy Młynarskiej. Była to dziewczyna bardzo skromna i pracowita, nie posiadająca prawie żadnych znajomych. Przel trzema laty rodzice zauważyli, że dziewczyna NAGLE POZCZĘŁA PUCHNAĆ NA CAŁEM CIELE I TWARZY.

Gdy pytali ją, czy jej coś dolega, odpowiedziała im, że źle się czuje i chce iść do lekarza.

— MAM JAKIEŚ PODEJRZENIA, NA RAZIE NIC NIE CHCĘ MÓWIĆ.

W dwa dni później Walerja zginęła.

W godzinach porannych wyszła z domu, mówiąc, że idzie do znajomych.

WIĘCEJ JUŻ NIE WRÓCIŁA.

Zrozpaczeni rodzice złożyli meldunek w policji, a jednocześnie na własną rękę rozpoczęli poszukiwania. Nie udało się im jednak niczego dowiedzieć o zaginionej córce. Nazajutrz po jej zniknięciu otrzymali oni przez pocztę

KRÓTKI LIŚCIK,

który całej sprawie nadał jeszcze bardziej tajemniczy charakter. List ten, wysłany z Łodzi, brzmiał następująco:

— KOCHANI RODZICE, JAK ZAJĄDE, TO PRZYŚLE PO RZECZY. WAZSA KOCHAJĄCA CÓRKA WALER-CIA.

Szymurowie pamiętali doskonale charakter pisma córki. TO NIE PISAŁA ONA, LECZ KTOŚ INNY.

W kilka dni później zgłosił się do nich jakiś mężczyzna. Oświadczył on, że JEŚLI OTRZYMA STO ZŁOTYCH, TO POWIE IM, CO SIE STAŁO Z ICH CÓRKA.

Szymurowie nie mieli jednak wówczas pieniędzy i poprosili go, by zgłosił się do nich następnego dnia.

TAJEMNICZY OSOBNIK WIĘCEJ JUŻ NIE PRZYSZEDŁ.

Szymurowie donieśli policji o jego wizycie i sfalszowanym liście, lecz władze, mimo energicznego śledztwa, nie zdołały nic w tej sprawie ustalić.

Od tego czasu upłynęły już trzy lata. O losach Szymurówny nie dotychczas nie wiadomo.

Obecnie, gdy władze zajęły się tajemnicą domu przy ulicy Piotrkowskiej 92, sprawa Szymurówny znów została dokładnie zbadana. Istnieją pewne przypuszczenia, iż tajemnicze zaginięcie tej dziewczyny,

POSIADA ZWIĄZEK Z DOTYCHCZASOWEMI WYNIKAMI PRACY POLICYJNEJ,

czego jednak ze względu na toczące się śledztwo nie możemy podać. (ag.)

„Komitet obrony rewolucji” w Moskwie.

Moskwa 8 grudnia.

Biuro polityczne partii komunistycznej w Moskwie postanowiło stworzyć „komitet obrony rewolucji”, który objąć ma kierownictwo nad całą akcją władz sowieckich, zmierzającą do pokonania wszystkich objawów kontrrewolucji. W skład komitetu wejdą dele-

gaci GPU i biura politycznego. GPU reprezentowane będzie przez członka kolegium ten instytucji Jagode oraz przez prezesa ukraińskiego G. P. U. Bagirowa. Biuro polityczne partii wydeleguje w skład tego komitetu Mołotowa, Kisielowa i Baumana.

Wybuch bomby w Chicago

Chicago, 8 grudnia.

Na ścianie frontowej jednego z gmachów mieszkalnych eksplodowała maszyna piekielna, która zawierała ogromnie gwałtownie działający ładunek dynamitu. Cały dom prawie uległ zburzeniu. 16 osób odniosło ran.

Policja przypuszcza, że zamach ten stoi w związku z wojną prowadzoną w świecie chicagowskich zbrodniarzy.

Rzeczy bardzo ciekawe:

Wódka i lakier.—Sowiecki egzamin polityczny.—Róża i kolce.—Rola sztuki kulinarnej w dyplomacji.

W tych dniach w Belgii odbywało się posiedzenie specjalnej komisji, powołanej do rewizji prawa Vanderweldela, która dotyczy spożywania alkoholu. W trakcie obrad wpadł na salę jeden z uczestników, pokazał dziennik amerykański, z którego odczytał wiadomość następującą:

„Patterson pewien obywatel, wychodząc z klubu prywatnego, dostał strasznej kolki i umarł, mimo że lekarz natychmiast pośpieszył mu z pomocą. Stwierdzono, że płyn, który podano w owym klubie do spożycia pod nazwą whisky był właściwie lakierem na terpentynie.

Usłyszawszy to, jeden z uczestników obrad zawołał:

„Oto słuszną karą za używanie alkoholu!”

Z opinii tej nie był widać zadowolony inny socjalista, który głośno zawołał: „Jestem przekonany, że człowiek ów na pewno nie umarłby, gdyby to był lakier na spirytusie!”

Do sowieckiej szkoły wojennej zgłasza się kandydat Komarow, który ma zdać egzamin polityczny. Jeden z kierowników szkoły pyta go:

— Co pan wieś o trockizmie?

— Słyszałem coś o tem, lecz zapomniałem.

— Może pan powie w takim razie, co pan wie o orientacji prawicowej niektórych komunistów?

— A gdyby towarzysze pytali pana w tej sprawie?

— Towarzysze? Napewno nie zapytają, bo to ich wcale nie interesuje.

— Nie rozumie pan, na czem polega błąd opozycji prawicowej czy lewicowej? Jakżeby pan mógł w takim razie udowodnić komuś, iż jest w błędzie?

— Co do tego, niech pan będzie spokojny! Gdyby się ktoś ze mną nie zgadzał, rozbije mu głowę.

Sławny pisarz angielski, Milton, ożeniwszy się po raz trzeci, miał bardzo wiele kłopotów ze swą małżonką. Nic też dziwnego, że uważał się za prawdziwie nieszczęśliwego, zwłaszcza że był biedny i zupełnie niewidomy.

Pewnego dnia przybył do poety lord Bursingham, który rzekł do niego: „Drogi Miltonie! Ma pan żonę, która jest prawdziwą różą!”

— Nie mogę sądzić o tem z jej cery — odpowiedział niewidomy Milton — lecz tylko z kolców: uważam też, że pan ma najzupełniejszą słusność.

Ci wszyscy dyplomaci, którzy w liczbie 27 zebrałi się na wielkiej uczcie po ostatniej konferencji w Genewie potwierdzili co do siebie opinie prawdziwych smakoszy. Z tego też tytułu przypomniano sobie słowa które wyrzekł kiedyś Talleyrand, wyjeżdżając na kongres wie deński. Rzekł on do swego władcy, króla Ludwika XVIII: „Niech wasza królewska mość zawierzy mi: Więcej potrzeba mi rondii aniżeli pisanych instrukcji!”

Szereg lat później inny francuski mąż stanu, Guizot, zapewniał, że w ciągu całego okresu, gdy był ambasadorem w Londynie, jego kucharz oddawał mu znacznie większe usługi, aniżeli wszyscy sekretarze ambasady.

Możnaby tu jeszcze przytoczyć zdanie pisarza i filozofa, Józefa de Maistre, który pisał: „Stół jest pośrednikiem przyjaźni... Bez uczty nie można zawrzeć ani traktatu, ani jakiegos układu, nie można obchodzić żadnego święta, żadnej uroczystości, choćby nawet smutnej”.

Inny pisarz tak się wyraził o sztuce kulinarnej: „jest prawdziwą eskortą dla dyplomacji”.

Uczony psycholog angielski, Crichton-Browne, zał się swego czasu bardzo szczegółowo zbadaniem sprawy, dlaczego to kobiety tak dużo mówią. Na podstawie swych badań doszedł do przekonania, że decydującą rolę odgrywa tu zupełnie odmienny, niż u mężczyzny, sposób dopływania krwi do mózgu.

W istocie mózg kobiety otrzymuje bardzo znaczną ilość krwi z arterji w swej części tylnej, w okolicy karku, podczas gdy lepsza krew kieruje się u mężczyzny do tej części mózgu, która jest przy czole.

Otóż działanie tych dwóch odrębnych części mózgu ludzkiego jest bardzo różne. Mózg znajdujący się w potylicy jest ośrodkiem wrażeń wzrokowych i słuchowych, podczas gdy część mózgu przy czole zawiera ośrodki skupienia woli oraz dążenia i zamiary, powstające z przeżyć wewnętrznych.

To właśnie pobudzenie z powodu obfitości krwi w jednej czy drugiej części

tłumaczy nam, dlaczego kobieta szybciej ogarnia wzrokowo przedmioty, dlaczego czyta prędzej i mówi szybciej, a w dodatku z większym zadowoleniem, aniżeli mężczyzna. Jej subtelne władze aperepcji zmysłowej, jej żywość pomyślności oraz wrażliwość są znacznie większe, aniżeli u mężczyzny. Za to jednak obfitszy u mężczyzny w czołowej części mózgu dopływ krwi daje mu więcej oryginalności w najbardziej wzniosłych przejawach pracy intelektualnej, spokojniejszy sąd i silniejszą wolę.

Oto dlaczego kobieta rzadko kiedy jest niema.

Kłopot z czaszkami

wielkich myślicieli w paryskim Panteonie

Przed niedawnym czasem przeprowadzony przez specjalną komisję przegląd paryskiego Panteonu, gdzie przechowywane są zwłoki wybitnych francuzów, ujawnił niezmiernie przykre i zupełnie nieoczekiwane rzeczy.

Stwierdzone zostało np. między innemi, że kościelny wielkiego filozofa Jana Jakóba Rousseau posiada zamienioną widocznie i cudzą głowę.

Po tem niezwykłym odkryciu, przedsięwzięto natychmiast dalszą szczegółową kontrolę, która doszła do przekonania, że nietylko ten wielki propagator „powrotu do natury” jest pozbawiony własnej głowy, ale że los ten spotkał wielu innych uczonych i myślicieli, a między nimi Voltaire'a i Descartes'a.

Już z początkiem r. b. powstało podejrzenie, że trumna Voltaire'a mieści w sobie nie jego szkielet. Wiadomem było, że czaszka jego podlegała trepanacji, tymczasem przeprowadzone oględziny lekarskie znalazły w trumnie czaszkę, nie wykazującą charakterystycznego śladu tej operacji. Natomiast jeden z obywateli ziemskich z pod Paryża przedłożył akademji umiejętności cały szereg dokumentów, z których wynika, że jedyna z czaszek będących w jego posiadaniu, jest czaszką Voltaire'a. I ta rzeczwiście ma na sobie ślady przebytej trepanacji.

Ponieważ jednak najrozmaitsi „wolterzyści” kwestjonują autentyczność i tej czaszki, wielki pisarz francuski jest nara-

zie pozbawiony głowy.

Los podobny dzieli z Voltaire'm największy francuski myśliciel Kartezjusz: i jemu brakuje także własnej głowy. Zwłoki tego wielkiego filozofa, autora słynnego traktatu o metodach logicznego myślenia, spoczywały w kościele Saint-Germaine - Despres. Gdy oto dnia pewnego na jakiejś półce muzeum miejskiego w Paryżu znaleziono czaszkę, o której znawcy orzekli, że jest ona czaszką Kartezjusza.

Czaszka ta przez lat 50 przechowywana była w rodzinie szwedzkiego kapitana Planströma, co jest możliwe, gdyż Kartezjusz zmarł w Szwecji. Po śmierci kapitana, czaszka zmieniła kilka razy właścicieli i wreszcie znalazła się w rękach wielkiego naturalisty Berzeliusa. Co stało się z nią po zgonie tego ostatniego, niewiadomo. Obecnie znaleziono ją przypadkowo pomiędzy rupieciami muzeum.

I oto dzięki temu przypadkowi powstało nowe niepokojące pytanie: która z czaszek jest autentyczna: czy ta spoczywająca w krypcie kościelnej wraz z resztą szkieletu, czy ta z półki muzealnej?

Po tych trzech wielkich mężach Francji przysła kolej na czwartego: Pascala. Muzeum w Tuluzie i jednocześnie klasztor w Port Noyl utrzymują, iż są w posiadaniu czaszki Pascala. W ten sposób głęboki ten i ścisły myśliciel i matematyk stał się po śmierci przedmiotem nie-logicznego i absurdałnego sporu.

Miłość

łączy narody

50 wiedeńek chce zaślubić 50 francuzów

Wiedeński dziennik „Welt am Morgen” głosi zasadę, iż miłość może uczynić co najmniej tyle, o ile nie więcej dla sprawy pokoju międzynarodowego, co wytrawni politycy i mężowie stanu. Prawdziwe zbliżenie międzynarodowe stwierdza „Welt am Morgen” — można osiągnąć przede wszystkim przez zbliżenie dwu odmiennych plemi...

Wychodząc z tej zasady wymienione pismo wiedeńskie postanowiło połączyć — zupełnie legalnie, ślubem, rzecz prosta — 50 cór Wiednia z 50 francuzami.

Z inicjatywy tego pisma wysokie osobistości ze świata artystycznego, uniwersyteckiego i wojskowego utworzyły specjalny komitet, który wybrał już nawet owych 50 wiedeńek i przyjmuje pełną gwarancję za ich moralność i inne požądane w małżeństwie zalety. Idąc dalej jeszcze w swych zabiegach, komitet ów postarał się nawet o zapewnienie owym 50 pięknym przedstawicielkom Wiednia potrzebnej wyprawy.

Chodziło więc teraz już tylko o to, by znaleźć owych 50-ciu francuzów, skłonnych do poprowadzenia wybranych cór Wiednia do ołtarza. Dziennik wiedeński jest pełen w tym kierunku najlepszych nadziei.

Prasa paryska, w związku z tym projektem, zachowuje się jednak pesymistycznie.

Paryski „Journal” m. in. wyraża obawę, iż nie upłynąłby jeszcze okres miodowych miesięcy, a już najrozmaitsze różnice poglądów, zapatrywań, gustów, zaczęłyby zakłócać harmonię tych „międzynarodowych związków”.

„Journal” zaznacza przytem, że francuzki miałyby uzasadnione prawo protestowania przeciw tej inwazji.

Konkurs na sztandar Ligii Narodów

Konkurs na sztandar Ligii Narodów ogłoszony został przez Unię Międzynarodową Stowarzyszeń Ligii Narodów z inicjatywą pewnego Belgja, który ofiarował trzy nagrody za najlepsze projekty w wysokości 1,000, 500 i 250 florenów. W konkursie z zachowaniem zwykłych warunków konkursowych mogą brać udział obywatele wszystkich państw. Termin nadsyłania projektów do Sekretariatu Generalnego Unji Stowarzyszeń Ligii Narodów (Bruksella, 41 rue Juste Lipse) upływa z dnem 1 stycznia 1930 roku.

„Fotel ostatniego spoczynku”

Jak traci się w Ameryce przestępców, skazanych na śmierć
Wrażenia z więzienia Sing-Sing

Pewien dziennikarz, który uzyskał bardzo rzadki przywilej zwiedzenia słynnego więzienia nowojorskiego Sing-Sing i jeszcze trudniejszy — dotarcia aż do komnaty trawienia elektrycznością, ogłasza w jednym z miesięczników przejmująco opis owej wizyty:

Z palcem na ustach, stąpając bez szmeru, nasz przewodnik, naczelny dozorca więzienia Sing - Sing, prowadzi długim korytarzem, na który wychodzi około tuzina drzwi po obu stronach. W drzwiach okienka, zasłonięte błękitną kotarą.

To jest dzielnica tych, co mają umrzeć!

W tych celkach znajduje się obecnie około 12 ludzi, którzy jutro, za miesiąc, a może za rok zajmą miejsce na fotelu, nazwanym przez więźniów z całą słusnością „fotelem ostatniego spoczynku”.

Dla mieszkańców tych celok, małych, jasnych i czystutkich, tak że wyglądają prawie wesoło, każda chwila może być ostatnią i żaden z nich nie może powiedzieć:

— Jutro wieczór o tej samej godzinie będę jeszcze należał do żywych.

Komnata śmierci jest w samym środku Sing - Sing.

Opanowując wzruszenie, oglądamy przez drgające powieki tę komnatę, w której setka ludzi, a pomiędzy nimi 6 kobiet, zaplaciło życiem za swoje zbrodnie.

Jest to duży pokój prostokątny, w którym może się pomieścić 50 osób, a który przypomina nieco pusty lokal jakiejś wystawy. Ściany są nagie, niema ani jednego okna, żadnych mebli, z wyjątkiem niezbędego fotela.

Do pokoju prowadzi dwoje drzwi. Jedne służą dla sędziów i urzędowych świadków, drugie znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie fotela. Służą tylko do wchodzenia, po ten, kto je przebył, nie powraca nigdy...

Sam fotel ustawiony jest na pewnego rodzaju estradzie, na którą łączy się po dwu schodach, nazwanych w żargonie więziennym „schodami wieczności”.

Poteżna maszyna elektryczna znajduje się w komnocy sąsiedniej, od której go przeprowadzony jest drut, który prowadzi do

helmu metalowego,

który się wkłada na głowę skazańca, podczas gdy nogi stanowią drugi kontakt elektryczny. Prąd przebiega przez całe ciało i zabija w jednej chwili.

Ale nie od razu tak było. W murach Sing-Sing pamiętna jeszcze jest pierwsza egzekucja elektryczna z przed pół wieku.

Prąd był za słaby i murzyn, potworny morderca kobiet, przez kwadrans wyl się i ryczał pod wpływem niewymownych męk. Skandal był tak wielki, że na kilka lat powrócono znów do trawienia skazańców na szubienicy.

Jeszcze straszniejsze jest wspomnienie niewinnie straconej na tym fotelu. Była nią pierwsza ze wspomnianych sześciu kobiet, które tu śmierć znalazły.

Chodziło o biedną służącą, która była oskarżona o zabicie swej córeczki.

Pomimo, że wypierała się winy ze wszystkich sił swoich, skazano ją na śmierć.

Kiedy była już na estradzie, zaklinała sędziego w imię Wszechmocnego Boga o darowanie jej życia — poto tylko, aby mogła udowodnić swoją niewinność. Scena była tak wzruszająca, że obecni nie mogli powstrzymać się od łez.

Nie pomogło to nic jednak. Stracono biedną kobietę, choć, jak się później okazało, niewinna.

Nowy kabel podziemny łączący Łódź z Warszawą będzie gotów na wiosnę 1930 roku

Na połączenie ze stolicą będziemy czekali zaledwie kilka minut.

Łódź, 8 grudnia.
Od czasu do czasu łodzianie dowiadują się za pośrednictwem prasy o robotach, prowadzonych przy budowie podziemnego kabla telefonicznego, który ma połączyć Łódź z Warszawą, a następnie przejdzie również do Katowic i Cieszyna.

Rozbudowa sieci telefonicznej między Łodzią a Warszawą posiada dla naszego miasta kolosalne znaczenie. Wiemy doskonale z własnych doświadczeń jak trudno jest w obecnych warunkach o uzyskanie połączenia telefonicznego ze stolicą. W godzinach przedwieczornych, gdy ruch jest największy, prywatny rozmówca musi czekać czasem

dwie lub trzy godziny.
Po uruchomieniu kabla podziemnego łodzianie czekać będą na połączenie z Warszawą zaledwie

kilka minut.
będzie to więc inowacja doniosłej wagi. Roboty nad przeprowadzeniem kabla posuwają się w szybkim tempie naprzód. W obecnej chwili druty kablowe przeciąga się już

pod Łowiczem.
Prawdopodobnie na wiosnę 1930 roku Łódź uzyska już z Warszawą połączenie kablowe, co będzie miało pierwszorzędne znaczenie dla obydwóch miast.

Cała pierwsza linja kablowa na szlaku Warszawa — Łódź — Katowice — Cieszyn, wynosząca 522 kilometry, będzie gotowa o ile nie zbraknie na ten cel funduszw w ciągu trzech lat, dając nam bezpośrednio połączenie telefoniczne z Czechosłowacją i Niemcami.

Telefon w czasach dzisiejszych nie stanowi już luksusowego przedmiotu, lecz jest *niezbędnym środkiem szybkiej wymiany myśli.*

Mimo rzetelnych wysiłków ze strony władz, które wykazują wielką troskę o rozwój międzymiastowej sieci telefonicznej, nie udało nam się zająć jeszcze odpowiedniego miejsca pod tym względem w dziedzinie państw europejskich. Podczas, gdy w Europie wszędzie istnieje już dobrze zorganizowana sieć kablowa, u nas dopiero czyni się

pierwsze kroki w tym kierunku.
W dziedzinie komunikacji telefonicznej Polska zajmuje

16-te miejsce
z pośród wszystkich państw europejskich. Zrozumiała jest więc rzecz, że wysiłki nasze w tej dziedzinie muszą być bardzo znaczne i po tej linii właśnie kroczą zamierzenia naszego władz rządowych, które starają się o zrównanie Polski z innymi mocarstwami zachodnimi. Opracowany plan rozbudowy sieci telefonicznej w Polsce na najbliższe dziesięciolecie przedstawia się

niezwykle bogato.
Plan ten obejmuje w pierwszym rzędzie rozbudowę central miejskich na 200 tysięcy abonentów za cenę 150 milionów złotych, budowę central międzymiastowych za 50 milionów złotych, budowę 300.000 km. przewodów międzymiastowych za cenę 400 milj. złotych.

W sumie wydatki na rozbudowę urządzeń telefonicznych w Polsce w ciągu najbliższych 10-ciu lat mają pochłonąć

przeszło pół miliarda złotych.
Ponadto w projekcie jest jeszcze budowa

kabla podmorskiego
łączącego Gdynię ze Szwecją i Danią przez Bornholm. Budowa tego kabla

W notesie reportera.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Adeli Lajzerowiczowej przy ulicy Cegielnianej 59. Łupem złoczyńców padła garderoba i platery wartości przeszło 2000 zł.

Kradzież spostrzeżono dopiero w godzinach porannych. Wszczęte przez policję dochodzenie dotychczas nie dało żadnych rezultatów.

winna kosztować 5 milionów złotych. Gdyby projekt ten został urzeczywistniony, otrzymalibyśmy szybkie i łatwe połączenie z państwami skandynawskimi, co nie jest rzeczą obojętną dla naszych spraw handlowo - gospodarczych. Lecz to jest muzyka przyszłości.

Narazie kroczymy do urzeczywistnienia najbliższego celu, jakim jest połączenie kablowe

Łodzi z Warszawą
Na zakończenie tych robót czeka cała Łódź z wielką niecierpliwością.

— ab. —

Policja w faksówce ścigała tramwaj, którym uciekał młody komunista

Łódź, 8 grudnia.
W godzinach wieczornych doniesiono policji, że na podwórzu fabryki Heinzla przy ulicy Piotrkowskiej 104 kręci się jakiś młodzieniec, który rozdaje robotnikom odezwy komunistyczne i nawołuje ich do wystąpienia przeciwko dyrekcji fabrycznej.

Pod wskazany adres udało się natychmiast kilku policjantów. W chwili, gdy znaleźli się oni na podwórzu, młody komunista stojąc na beczce właśnie rozpoczynał agitacyjne przemówienie. Na widok policji wybiegł on na ulicę, wskazując do tramwaju.

Posterunkowi, którzy nie zdążyli zatrzymać tramwaju, puścili się w pogon taksówką.

Po kilku chwilach na najbliższym przystanku tramwajowym, agitator zo-

stał aresztowany. Był to 19-letni Chuna Cygielbajn, notowany już w policji politycznej za działalność komunistyczną. Miał on przy sobie większy zapas odezw i druków partyjnych.

W czasie rewizji, której dokonano tej samej nocy w jego mieszkaniu, znaleziono jeszcze kwitariusze partyjne i listy agitatorów poszczególnych dzielnic partyjnych. Listy te dały policji obfity materiał śledczy.

Cygielbajn w dniu wczorajszym stanął przed sądem okręgowym. Na sprawę przyznał się on, że był członkiem związku młodzieży komunistycznej i zajmował się agitacją w dzielnicach robotniczych.

Sąd po zbadaniu świadków, funkcjonariuszy policji, skazał oskarżonego na rok więzienia.

Potworny morderca-łodzianin stanął wczoraj przed sądem warszawskim za zabicie dorożkarza Prosi, by go odesłano do klasztoru

Z Warszawy donoszą:
Wczoraj sądzony był w sądzie okręgowym

Łodzianin Franciszek Strzelczyk, który w bestjański sposób zamordował w celach rabunkowych dorożkarza warszawskiego Jana Zbikowskiego.

Strzelczyk stanowi bardzo ciekawy okaz dla krymologów. Spokojny, cichy i apatyczny, cieszył się wrecz dobrą opinią wśród otoczenia. Jedyną wadą, która uzewnętrzniała się w jego dotychczasowym życiu był brak woli. Nikt go nie podejrzewał o zbrodnicze skłonności. Rodzice, zamieszkujący w Łodzi, kształcili go starannie, przeznaczając do stanu duchownego.

Strzelczyk spędził dwa lata w seminarjum O.O. Jezuitów, lecz nagle zrzucił sutannę i począł uczyć się szoferki. I tu jednak nie wytrwał. Ostatecznie został introligatorem, niewiele jednak u niego zarobić.

Kiedyś Strzelczyk wybrał się pieszo do Warszawy, niosąc

jako jedyny bagaż małą siekierę.

Przez drogę żywił się surową marchwią. Gdy wreszcie przybył do stolicy walał się cały dzień po mieście, a wieczorem zamówił dorożkę i kazał się wieść do siódmego kilometra poza Warszawę.

Zgodzono się na 7 złotych. Strzelczyk zreszta nie posiadał ani grosza.

Za miastem oskarżony uderzył dorożkarza nagle siekierą w tył głowy,

a gdy woźnica spadł na ziemię, zadał mu jeszcze parę ciosów i kilkoma uderzenia mi zdarł mu skórę z twarzy, jak to czynią najczerniejsi mordercy, celem uniknięcia rozpoznania tożsamości zwłok.

Istotnie trup był strasznie zmasakrowany. Odciętej części nie znaleziono, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa

pożarł ją pies policyjny, sprowadzony natychmiast na miejsce zbrodni i dokonywujący poszukiwań.

Łupem mordercy padło 4 zł. 80 groszy, buty ofiary, oraz dorożka, którą

Strzelczyk odjechał w kierunku Łodzi

i pozostawił ją następnie wraz z koniem u swego sąsiada.

Wszystkie te niezwykle szczególne zrodziły

wątpliwość co do stanu umysłowego mordercy, sąd doraźny więc przekazał sprawę do śledztwa i trybu zwykłego.

Strzelczyk, który zasiadł wczoraj ponownie na ławie oskarżonych, przyznał się do winy, udzielając jednak dziwnych wyjaśnień.

— Tak, uderzyłem go siekierą, pamiętam, że go uderzyłem.

— Dlaczego oskarżony to zrobił? — pyta przewodniczący.

— Dlaczego? Bo mi się wydawał jakąś istotą nadziomską.

— A czy oskarżony zabrał mu pieniądze?

— Tak.

— I buty?

— I buty.

— Dlaczego?

— Bo nie chciałem, żeby mnie ścigał i prześladował.

Po takich odpowiedziach ośrodkiem procesu stała się ekspertyza lekarska, którą referował znany psychiatra dr. Nelken.

Biegły wyraził tę samą opinię co i lekarz z Tworek, gdzie Strzelczyk przebywał jakiś czas pod obserwacją.

Zdaniem lekarzy posiada on wprawdzie pewne defekty psychiczne, rozumie jednak swe czyny i jest za nie odpowiedzialny.

Po przewodzie sądowym i mowie prok. Kawczyka oraz obrońcy, przewodniczący udzielił oskarżonemu ostatniego słowa.

— Proszę bardzo, by mnie sąd odesłał do klasztoru, bo do więzienia nie chcę wracać, gdyż tam razi mnie używanie brudnych słów — rzekł, morderca.

Sąd po naradzie skazał Strzelczyka na 12 lat ciężkiego więzienia, poczynając mu za okoliczność łagodzącą niezrówno ważenie psychiczne.

KOMUNIKAT.

Zarząd Legii Inwalidów Wojsk Polskich, wzywa wszystkich inwalidów, którzy złożyli w Izbie Skarbowej podania o koncesję, do zgłoszenia się najpóźniej w dniu 9 b. m. w Sekretarjacie Zarządu przy ul. Narutowicza Nr. 45 (lewa oficyna II wejście, I piętro).

Jednocześnie wzywa się inwalidów żonaty, posiadających dzieci, do zarejestrowania tydzień w Sekcji Opieki nad dziećmi przy Zarządzie L.I.W.P. pod powyżej wskazanym adresem, celem zaliczenia w poczet na świadczenia w naturze. Rejestracja dzieci kończy się nieodwołalnie w dniu 14 b. m. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

ZARZĄD

Legii Inwalidów Wojsk Polskich

Srzejehany przez pociąg

W dniu wczorajszym pod Opatówkiem (woj. łódzkie) został przejechany przez pociąg mieszkaniec Pabjanic Wacław Partyński. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala w Pabjanicach. Okoliczności tragicznego wypadku dotychczas nie ustalono.

Pożar w fabryce

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w fabryce braci Wołkowicz przy ulicy Suchej 8. Ogień ogarnął odpadki bawełny i natrafiając na łatwopalne materiały rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Zaalarmowane 2 i 3 oddziały straży w wyniku energicznej akcji ratunkowej szybko pożar całkowicie stłumiły. Przyczyny pożaru nie ustalono. Straty nieznaczące.

Wyjaśnienie

W związku z notatką „Expressu” z dnia 25 listopada dotyczącą niejakiego Władysława Janickiego, p. Władysław Janicki, zamieszkały przy ulicy Wólczafskiej 255 prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z tym swoim imiennikiem.

Nieznana Trójka filmowa

BILLIE DOVE
ANTONIO MORENO
I NOAH BEERY

„Największa ofiara kobiety”

wkrótce „Luna”

w szlagentowym obrazie

Kwiaty jadalne cukrownie w palmach i inne cuda flory indyjskiej

Kilka dni temu podawaliśmy na tem miejscu treść pierwszego odczytu, jaki miał w Wiedniu profesor tamtejszego uniwersytetu *Molisch* po powrocie swym z Indji. Opisywał on wówczas rozmaite t. zw. cuda czynione przez indyjskich i-kirow i wyraził przekonanie, iż są one albo zręcznie wykonywanymi sztuczkami magicznymi, albo rezultatem masowej sugestji.

Drugi odczyt prof. *Molisch* zapoznał swych słuchaczy z rozmaitemi cudami indyjskiej roślinności. Na wyróżnienie w tym względzie zasługuje przede wszystkim cała masa różnych rodzajów palm, hodowana wyłącznie dla dostarczenia przez nie cukru.

Cukier ten wydobywa się z soku drzew, który go zawiera do 10 proc., sam sok zaś otrzymuje się z nacięć w drzewie jak to często praktykują wieśniacy nasi w stosunku do brzoź. Eksploatowane w ten sposób drzewo dostarczyć może do 8 tysięcy litrów cukrodajnego płynu.

Aby otrzymać ten surowiec, używają hindusi i innych sposobów zależnie od gatunku palmy. A więc np. palma „Palmyra” musi mieć ścinany kwiatostan, poczem po dokonaniu pewnego rodzaju masażu, sęczy ona z nacięć sok przetwarzany następnie na cukier. „Placzące Mango”, obserwowane przez prof. *Molisch* w Kalkucie, wydziela płyn tylko w godzinach popołudniowych aż do nadejścia wieczoru.

Z innych ciekawych w dziedzinie indyjskiej flory zjawisk wymienia wiedeński profesor niektóre kwiaty posiadające dziwną właściwość zmiany ubarwienia. Jest więc np. pewien rodzaj malwy, której kwiaty będące rano śnieżnobiałego koloru stają się wieczorem czerwone. Inna roślina posiada jednego dnia kwiat biały, następnego czerwony.

Na zakończenie swego odczytu wymienił prelegent kilka ciekawych drzew i roślin, których kwiaty są jadalne. A więc drzewo „Mahna” dostarczające do 200 kg. mięsistych, słodkich kwiatów u-

żywanym jako środek odżywczy i z których wyrabia się również napój zawierający alkohol.

Ciekawym jest również pewien gatunek drzewa, którego liście zamieniają się w rodzaj fig zawierających wodę. Inne znowu drzewo sęczy najczystsza woda z miejsca, z którego odłamie mu się gałąź. Palma ta jest wprost nieoceniona w miejscowościach, gdzie dotkliwie daje się we znaki brak wody.

Niezwykłym dźwięm wreszcie jest pewien gatunek figowego drzewa, gałęzie jego puszczają t. zw. wiszące korzenie, zamieniające się z czasem w rodzaj podpórki. Jedno takie drzewo po 100 latach rozrasta się w rodzaj lasu, zajmującego przestrzeń 1/3 kilometra kwadratowego.

Skala szaleńców nie przeraża 18 mężczyzn

Gdy swego czasu francuz *Gerbault* wrócił ze swej niezwyklej podróży łodzią żaglową przez Atlantyk, podkreślał między innymi, że jest on zdecydowanym samotnikiem, jednym z tych, którzy zasadniczo unikają jakiegokolwiek towarzystwa. Brano mu to tembardziej za złe, iż *Gerbault* posiada wszystkie bezwzględnie dane, żeby się podobać i być ozdobą towarzystwa.

Czy tylko on jeden jest takim zamilowanym samotnikiem?

Na to pytanie znajdziemy odpowiedź

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, 1 p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1

Telefon 108-26.

Słynny szafir z pierścienia św. Piotra został odnaleziony

Ostatnio nadeszły z Rzymu wiadomości o odnalezieniu sławnego szafira z pierścienia biskupiego św. Piotra, który skradziony był ze skarbcza watykańskiego w roku 1925.

Stało się to dnia 5 czerwca i kradzież pierwszy spostrzegł zakrystjan Bazyliki św. Piotra, który po wejściu do skarbcza zauważył otwór wybity w suficie i wiszącą się z niego drabinę sznurową.

Dalsze badania wykazały, że święto kradzcy rabusie wybili dziurę w murze grubym na metr i umknęli z łupem złożonym z klejnotów, złotych krzyżów, kielichów i bardzo cennej srebrnej pozłacanej monstrancji. Skradziono także ów szafir z pierścienia św. Piotra.

W dwa dni później policja odnalazła prawie wszystkie przedmioty w pe-

wnym sklepie obuwni, którego właściciel okazał się jednym z większych paserów. Aresztowano także dwu ze złodziei, którzy wkradli się byli w szeregi robotników, pracujących w Bazylice św. Piotra.

Wtedy to obiegła pogłoska, że znaleziono także szafir św. Piotra ukryty w obcasie jednego z butów sklepowych. Jednakże wiadomość ta była nieprawdziwa, a policja jej nie zaprzeczała, aby nie płoszyć dalszych współników tej kradzieży.

Idąc powoli za ich tropem, policja z czasem zwróciła uwagę na pewnego człowieka, nazwiskiem *Eduardo Brosco* li, miała go ciągle na oku, a w ostatnich czasach zauważyła jego częste i tajemnicze rozmowy ze znanymi paserami i złodziejami.

Nabrawszy pewności, że jest na dobrym tropie, policja otoczyła jego dom i przeszukała od strychu do piwnicy, jednakże nie znalazła nic, aż dopiero, kiedy kuchnię przeszukiwano, jeden z agentów spostrzegł kulke ze zmiętego kałką starej gazety, wetkniętą poza półkę drewnianą.

Dobyl ją, rozwinął i we wnętrzu znalazł poszukiwany szafir.

Wobec tego *Brosco* przyznał się do swego udziału w kradzieży, za co wyna grodzono go szafirem, dwiema perłami i dwoma szmaragdami. Klejnoty te także odzyskało.

Pierścień, z którego wyjęto wspomniany szafir, jest klejnotem historycznym, który co roku, w dniu 29 stycznia wkłada się na palec sławnego posagu św. Piotra w rzymskiej Bazylice.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czytajcie
„REPUBLIKĘ”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„NIEWIDZIALNY”

- NOWY SZATAN ŁODZI
POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO
NAPISAŁ DLA „EXPRESSU” JAN STAR

Nad głową komisarza *Bellina* unosiły się skłębione chmury siniego dymu od papierosów rzucając nikły cień na pliki papierosów, leżące na biurku. *Bellin* przeglądał raporty wywiadców, dotyczące sprawy szajki handlarzy narkotyków, na której ślady policja wpadła po wykryciu włamania w składzie jubilerskim „Karat i Syn”.

Władze śledcze oddawna miały już podejrzenia, że na terenie Łodzi grasują osobnicy, zajmujący się sprzedażą kokainy i morfiny, nie przypuszczali jednak, by afera była aż tak szeroka.

Z rezultatów obecnego dochodzenia wynikało bowiem, że w Łodzi istniała filja międzynarodowej organizacji, pozostająca w ścisłym porozumieniu z centralą w Berlinie.

Banda była wspaniale zorganizowana oraz miała do dyspozycji olbrzymie środki pieniężne, co jej umożliwiała wysyłanie za granicę swoich członków, gdy tylko padł na nich nikły bodaj cień podejrzenia ze strony policji.

Tem się tłumaczył fakt długiej bezkarności przestępców — dzentelmenów. Policja wstrzymała się z aresztowaniami, chcąc ująć przedewszystkiem hersztą bandy i jej głównych przywódców.

Dotychczas jednak obserwacje agentów śledczych dotyczyły jedynie drobnych sprzedawców, osobników, związanych z organizacją bardzo luźno. Tych można było przymknąć z miejsca, gdyż poszlaki były ku temu dostateczne, spłoszyłoby to wszakże owe grubsze ryby, do czego policja nie chciała dopuścić.

Karat był bezwzględnie silnie związany z organizacją, nie był jednak tym, o którego chodziło władzom śledczym. Dlatego też pozwolono mu narazie bezkarnie siedzieć pod Kaliszem, gdzie rozłożono nad nim czujną opiekę.

Kto był jednak hersztem szajki, kto bezpośrednio utrzymywał kontakt z *Bellinem* — nie można było dotychczas w żaden sposób stwierdzić.

Były okoliczności, które kazały przy puszczać, że był nim „Niewidzialny”, ów nieuchwytny dotychczas morderca z hotelu „Capitol”. Ale kto ukrywał się pod tym mianem?

W miarę, gdy śledztwo posuwało się naprzód coraz bardziej uwypuklała się łączność pomiędzy bandą handlarzy narkotyków a osobą „Niewidzialnego”.

Wszystkie te wyniki śledztwa przedstawiały się narazie bardzo mgliście i praca posuwała się po omacku. Jedynie komisarz *Bellin* wiedział znacznie więcej, niż inni wyżsi funkcjonariusze policji, trzymał atoli te wiadomości w tajemnicy... On kierował właściwie całem śledztwem, jemu dano zupełną samodzielność w tej bardzo poważnej sprawie, którą interesowała się główna komenda policji w Warszawie.

Z zadumy, w jakiej był pogrążony, wyrwał *Bellina* niecierpliwy dźwięk dzwonka elektrycznego. Ujął słuchawkę i czekał przez pewien czas w milczeniu. Wreszcie zabrzmiał jakiś oddalony głos.

— Halo, hallo! — zawołał komisarz — Tu mówi *As Czerwony*... Czy to ty,

Popielaty? Godzina ósma za dwie godziny... W porządku, możesz już mówić... Aha, doskonale... Kiedy przybywa transport? Tak, tak... A jak z *Kryspinem*? Unieszkodliwiony? Ha-ha-ha, co powiesz?... Wspaniale...

Nagle *Bellin* rzucił słuchawkę na wiłki i zerwał się z miejsca. Przy drzwiach zabrzmiał pełen triumfu głos przodownika *Kryspina*:

— Nie jestem unieszkodliwiony, panie komisarzu... Melduję o tem posłusznie, bowiem przed dziesięcioma minutami skończył się mój urlop...

Nadrabiał miną i spoglądał w oczy swego przełożonego z bezczelną niemal zachowawczością, choć był blady jak płótno i ledwo się trzymał na nogach. Zrobił kilka kroków naprzód i oparł się ciężko o biurko. *Bellina* jakby zatkało. Nie mógł opanować wrażenia, choć starał się o to usilnie.

— Skąd się pan tu wziął, panie *Kryspin*? — wyszeptał po chwili opadając ciężko na fotel. — Jakim prawem wszedł pan do mego gabinetu bez pukania? — dodał, podnosząc głos.

— Pukałem, panie komisarzu, ale pan nie słyszał...

Bellin nic nie odpowiedział, bębniąc nerwowo palcami po powierzchni biurka. Od czasu do czasu podnosił wzrok na *Kryspina*, który uśmiechał się zagadkowo i jakby szyderczo.

— Przyjąłem pański meldunek o stawieniu się do pracy... Może pan już iść do domu...

Wtedy *Krupin* wyprostował się jak struna i rzekł:

— Melduję, że wpadłem na trop „Niewidzialnego” i jego szajki... Dziś wracam jeszcze do Kalisza i poczynię odpowiednio aresztowania... Prosiłbym tylko...

— Nie! — przerwał *Bellin* donośnym głosem — Do Kalisza pan nie pojedzie...

— Dlaczego? — zapytał detektyw, nie spuszczać oczu z twarzy swego przełożonego.

Komisarz stanął przed nim i położył mu swą ciężką dłoń na ramieniu.

— Bo ja tak panu rozkazuję, czy pan mnie rozumie, panie *Kryspin*? Rozkazuję i żądam bezwzględnego posłuszeństwa...

Uniósł się nagłym gniewem i rzucał z oczu pioruny spojrzeń.

— Jutro rano proszę zameldować się u mnie w gabinecie... Wydam panu odpowiednie polecenia... Bez mojego rozkazu nie wolno panu nic robić na własną rękę...

W *Kryspinie* wszystko się gotowało. Natęzał wolę, by nie wyrwać się z jakimś nierozważnym zdaniem, by nie powiedzieć stojącemu przed nim zwierzchnikowi, co myśli o całej tej sprawie. Stłumił we wnętrzu rozpirający go bunt i skłonił lekko głowę.

— Zamelduję się jutro rano, według rozkazu — wyrzekł przez zaciśnięte zęby.

Bellin odparł na to głosem znacznie już spokojniejszym:

— Gdyby postąpił pan inaczej, kazał bym pana z miejsca aresztować... Niech się pan ma na baczności, panie przodowniku...

Detektyw skierował się w stronę drzwi. Nacisnął już klamkę, gdy nagle usłyszał głos komisarza:

— Jeszcze chwileczkę, panie *Kryspin*...

— Słucham panie komisarzu...

Bellin przetrząsał w sobie jakieś myśli, wreszcie odezwał się, nie podnosząc oczu nad biurko.

— Czy słyszał pan moją rozmowę telefoniczną, panie przodowniku?

Przez twarz detektywa przebiegł ledwo dostrzeżalny uśmiech. Spojrzał na pochylonego nad papierami komisarza, wciągał w płuca powietrze i wypowiedział jednym tchem:

— Tak jest, panie komisarzu... Słyszałem pańską rozmowę od początku do końca...

— Cholera! — wyrwało się z ust *Bellina*...

— Słucham? — zapytał *Kryspin* z głupia frant.

— Nic, nic, może już pan odejść...

Kryspin wyszedł na korytarz i natknął się na *Łubę*.

— Serwus, *Walerku*, jak się masz? — *Karol*! A niech cię zatłucze... Rzucili się sobie w objęcia. — Jesteś wolny? — zapytał *Kryspin*. — Tak... Skończyłem właśnie pracę... (D.c.n.)



Dzisiaj i dni nast.

ZEMSTA HRABIEGO MONTE CHRISTO

2-a seria i zakończenie największego przeboju sezonu. HRABIA MONTE CHRISTO

Osnuty na dziele arcydzieła A. Dumasa

Film ten potęgą napięcia dramatycznego, rewelacyjną reżyserią i nowymi metodami twórczymi oszłomił i wprawił w zachwyt reżyserów, artystów i publiczność Europy i Ameryki. W rolach głównych: LIL DAGOWER, JEAN ANGELO, MARJA GŁOZY i inni. Olbrzymia wystawa, niebywały rozmach scenariusza. Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. UWAGA: 2-ga seria zawiera całkowite streszczenie serii 1-szej. Pocz. o g. 12 w poł. Ceny wszystkich miejsc na 1 seans po 1 zł. Passe-partout i bilety ulgowe nieważne z wyjątkiem urzędowych i prasowych



Arcydzieło wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, — reżyserii słynnego Victora Sjöströma

„MASKI ERWINA REINERA”

Według rozgłośnej powieści Jakóba Wassermanna. — Historia namiętnej miłości i wiecznego pożądania

Fascynująca kreacja Johna Gilberta jako nieprzebiegający w środkach nowocześnie Don Juan, — Początek przedstawienia o godz. 4-ej po południu, w sobotę i niedzielę o godzinie 12-ej w południe. — Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł., w sobotę i niedzielę od 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 zł. Bilety ulgowe nieważne w niedzielę.

Dzisiaj i dni następnymi!

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Narutowicza 20 Narutowicza 20
Dzisiaj NIEODWOALNIE po raz ostatni wielki film
DZWIĘKOWO-SPIEWNY
Statek Komedjanów
w Rol. gl. LAURA LA PLANTE i J. Schildkraut. Początek seansów o godz. 3.30, 5.45, 7.45 i 10. Na 1-szy i II seans ceny miejsc Zł. 1, 2, 3.

JUTRO PREMIERA!

Fenomenalnego filmu śpiewno-dźwiękowego
„Śpiewający błazen”

Dramat wesołka, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka.
Film śpiewno-dźwiękowy w którym role główne odtwarzają **AL JOLSON**
Zwany Szampionem filmu.



i najmłodszy aktor świata

Sonny Boy (Słoneczko)

od imienia którego wzięta nazwa piosenki śpiewana i grana obecnie przez cały świat.

PONADTO:

ZNAKOMITY TENOR WŁOSKI **Beniamino Gigli**
w słynnej operze

Cavaleria Rusticana

Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielną poczekalnia dla pań

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz. 8—2 i 5—9 wiecz. wiedz. i święta 9-1
Dla pań od 5—6 oddzielną poczek.

Doktor Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Potrząska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielną poczekalnia dla pań

Dr. med. S. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, WSCHODNIA 65 (Piotrkowska 46). Telefon 203-51
POWRÓCIŁ
przyjmuje 2—5 i od 7—9-ej, w dni świąteczne od 9-ej do 1-ej.

Dr. med. St. Biberger

Monaszk 11, telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. w niedz. od 10—1

Dr. JAN Dobrowolski

chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Sw. Karola 26.

ARTUR SCHNITZLER

PANNA ELZA

— DRAMAT podł. POPULARNEJ POWIEŚCI —

Główne role grają:

ELŻBIETA BERGNER, BASSERMAN, STEINRÜCK

CASINO
1929/30

Ceny b. przystępne!

Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, WSCHODNIA 65 (Piotrkowska 46). Telefon 203-51
POWRÓCIŁ
przyjmuje 2—5 i od 7—9-ej, w dni świąteczne od 9-ej do 1-ej.

Doktor

P. Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielną poczekalnia dla pań
Od 1—2 w Leczniczy (Piotrkowska 62)

Okazja!

na nadch. dziać święta poleca w wielkim wyborze OBRAZY rodz. owe i relig. in. ręczne malowane, oraz LUSTRA.
Oprawa Portretów, własna pracownia A-1
Konstantynowska 22, róg Gdańskiej
A. PRZYBYCIN.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trykotowe i t. p. przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 78, III piętro
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

2 Pokoje

duże, frontowe, I piętro, z meblami lub bez, na biuro, kancelarję lub iokarza do wynajęcia (ewent. jako mieszkalne) Narutowicza 37, m. 3, telefon 215-33 do 10 rano i od 5—7.

POSZUKIWANA na wyjazd do gdańskiej firmy trykotaży dobra przykrojczynie z kilkuletnią praktyką na stałe zajęcie. Otwarty do adm. „Gdańsk”. 8

ŁÓŻKO dziecięce i wanna cynkowa tanio do sprzedania. Nawrot 32, m. 20.

ZNALEZIONO w Grand - Kinie torebkę damską. Odebrać Cegielniana 43, I. Orbach, tel. 209-18

ZYCIE PŁCIOWE

Wobec braku gotówki — wielkiego zapasu książek, dajemy 10 cennych, pożytecznych książek tylko za 5 zł. 1) Dr. Jozan: „Życie płciowe kobiety”. Poradnik lekarski. 2) Dr. Werner: „Lekarz domowy — masaż”. Leczenie wszelkich chorób. 3) Dr. Misiewicz: „Samogwałt mężczyzn - kobiet”. 4) Dr. Weinger: „Tajemnice kobiet i mężczyzn”. 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne”. Dodaliśmy 5 innych pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł.
Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową, na wydatki zaliczyć zł. 1.50 (można znaczki pocztowe). Ogłoszenie zaliczyć.
Warszawa, Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32—6.



Restauracja „TIVOLI” Ogród Łódź, ul. Przelazd 2a
Dnia 7, 8 i 9-go grudnia r. b. VI powszechny pokaz (wystawa) — Drobiazgi, Gołębi i Królików — urz. przez Łódzkie Tow. Hod. Drobiazgi i Zwierz. domowych.
Otwarte od 9 rano do 9 wieczór
Wejście zł. 1.50 uczn. i żołn. 75 gr. W poniedziałek, dn. 9-go grudnia dla młodzieży w grupach znaczne ustępstwo. Komitet.

ZNALEZIONO 3 weksle oraz metrykę urodzenia na imię Eleonory Piórkowskiej. Do odebrania w administracji.

DARMO na Gwiazdkę przez cały miesiąc otrzyma każdy zdejmujący się w nowo utworzonym ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM „HELIOS” przy ulicy ANDRZEJA Nr 17 PORTRET RETUSZOWANY W najlepszym wykonaniu. — Ceny niepodwyższone

PIECE kaflowe i kuchnie przesażone oraz piece żelazne i kucharki szamotowe poleca KEPE BENKE i S-ka Łódź, Gdańska 110.



Dziś międzynarodowe zawody pływackie w Katowicach

W niedzielę, dnia 8 grudnia, urządza klub pływacki E.K.S. w pływalni miejskiej przy ul. Mickiewicza swoje Międzynarodowe zawody pływackie w krytej pływalni.

Należy się spodziewać, że w zawodach tych wezmą udział najlepsi przedstawiciele klubów pływackich Polskiego i Niemieckiego Górnego Śląska, Krakowa i Śląska Cieszyńskiego. W małej, ale miłej katowickiej pływalni zobaczymy bardzo ciekawe i zacięte walki.

Program sportowy Stowarzyszeń robotniczych nar. 1930

Na plenarnym posiedzeniu zarządu związku robotniczych stowarzyszeń sportowych, które się odbyło w ubiegłą niedzielę, przy udziale delegatów z całej Polski, ułożono bardzo bogaty program pracy na rok 1930. Postanowiono mianowicie: 1) zorganizować zbiórkę na wysyłkę reprezentacji polskiej na międzynarodową olimpiadę robotniczą, która się odbędzie w 1931 roku w Wiedniu, 2) zorganizować w lecie roku przyszłego gwiazdzisty zlot kolarski w Zakopanem, 3) wysłać reprezentacje piłkarskie, zapasnicze i bokserskie na zawody do Belgii,

Czechosłowacji i Łotwy, 4) urządzić we wszystkich okręgach uroczystą akademię w pierwszą niedzielę marca 1930 roku z okazji pięćciolecia istnienia Związku, 5) zorganizować szereg kursów dla instruktorów i obozów letnich ogólnopolskich — w poszczególnych okręgach, 6) przeprowadzić robotnicze mistrzostwa okręgowe i ogólnokrajowe w każdej gałęzi sportu i w poszczególnych klasach z podziałem dla młodzieży i dzieci, wreszcie 7) zorganizować specjalny referat kobiecy.

Przed likwidacją zatargu AZS-Związków Hokejowy

W myśl wskazań walnego zebrania, zarząd AZS. — Warszawa przystąpi w najbliższym czasie do likwidacji zatargu sekcji hokejowej z PZHL. W tym celu wyłoniona zostanie specjalna komisja klubu, która przeprowadzi powyższe pertraktacje.

Ekspedycja polska

na akademickie mistrzostwa świata

Na zimowe akademickie mistrzostwa świata w Davos, które odbędą się w dniach od 5 do 15 stycznia jadą ze strony polskiej Br. Czech, Lankosz i Żytkowicz. Jako łyżwiarz weźmie udział ze strony polskiej Kalbarczyk, mistrz w jeździe sztucznej. Reprezentacja hokejowa ustalona zostanie po załatwieniu zatargu między AZS-em a Polskim Związkiem Hokejowym.

Walka o tron bokserski

Starzy mistrze ustępują miejsca nieznanym zawodnikom

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w Paryżu fantazyjny mecz pomiędzy Primo Carnera olbrzymem włoskim, a Striblingiem, amerykańnikiem.

Obaj bokserzy są przedstawicielami wagi ciężkiej, ale Carnera jest cięższy o 40 kg. Walka przy takiej różnicy wagi jest faktem niebywałym.

Gdyby przypadkiem zwycięzca z meczu tego wyszedł Stribling, okazałoby się zgoda możliwemu walki bokserów wagi koguciej z przedstawicielami ciężkiej.

Tymczasem w oczekiwaniu tego niezwykłego meczu, prasa zagraniczna poświęca obu bokserom wiele wagi. Ostatnio zamieszczono naprzykład niezwykle ciekawy opis kariery Carnery.

Jest to rzeczywiście jedna z najbardziej niezwykłych i chyba najkrótsza jaką zna historia boksu światowego, karjera.

Jeszcze przed rokiem Carnera wykonywał spokojnie zawód murarza. Odkryto go przypadkiem podczas bójk z kolegami, w której powalił paru przeciwników.

Jego niezwykle „wymiarzy” ciała zwróciły nań uwagę. Po kilku tygodniach nauki boksu Cranera schował do kieszeni pierwsze bilety stufrankowe za wygrane mecze mniejszej oczywiście wagi.

Jeszcze przed woma miesiącami kiedy Carnera walczył w Londynie z mniej znanym bokserem, zagarnął z tego tytułu zaledwie 15.000 franków. Wobec milionów, jakie inkasują sławy bokserskie, „honorarium” Carnery było śmiesznie niskie i ono właśnie najplastyczniej mówi jak nisko oceniano go jeszcze tak niedawno temu.

Carnera dokonał postępów fantastycznie szybko. Przed miesiącem rozgrywał pierwszy mecz ze Striblingiem i z tego tytułu zabiera spokojnie do kieszeni już 300 tysięcy franków.

Zarazem tak da'ęce poprawia swą technikę boksu, że fachowcy czują się zdumieni i zażenowani tak niebywałym postępem.

Drugi z rzędu mecz ze Striblingiem będzie nowym krokiem postępu dla Carnery. Bo jego zwycięstwo w meczu tym zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Przed paroma dniami odbył się w Chicago wielki mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy rywalem hiszpańskim Paolino któremu przed paroma laty wróżyła wielką karierę a yankiesem Tuffy Griffithsem.

Mecz ten był tem ważniejszy, że jego zwycięzca miał prawo pretendować do walki o tytuł mistrza świata wszystkich wag osierocony przez Gunny Tunneya.

Mecz zgrupował olbrzymią cyfrę 50 tysięcy widzów.

Prasa amerykańska za faworyta walki uważała Griffithsa, ale liczyła się jednak poważnie z szansami Paolina.

Walka rozpoczęła się w atmosferze grobowej ciszy. Z punktu Griffiths okazał się szybszym i ruchliwszym od Paolina.

Hiszpan swoim zwyczajem powoli walczył stosując metodę defenzywy i oczekując na moment, kiedy będzie mógł zadać cios decydujący Griffiths tymczasem punktował, ratując się od ciosu też szego od siebie drwala wspaniałymi unikami.

Inicjatywa w walce wkrótce przeszła do rąk Amerykanina, walczącego agresywnie. Od czasu do czasu pięść Paolina lokuwała przeciwnikowi ciosy, n'estety zbyt słabe, aby zdecydować o zwycię-

stwie. Griffiths unikał zresztą ciosów, punktując bez przerwy swego rywala.

Walka rozegrała się w 10 rundach. Zwycięstwo na punkty przyznano Griffithsowi. Dzięki temu Griffiths wchodzi do plejady bokserów, którzy ubiegają się o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej: Charkeya, Schemellinga, Von Porata i Goldfrya.

Paolino wskutek odniesionej porażki stracił wiele na swej reputacji i zostanie zapewne „wyciśnięty” z pierwszych szeregów bokserskich wagi ciężkiej.

Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie

przyniosły Amerykanom piękne sukcesy

Amerykański komitet olimpijski wydał obszernie sprawozdanie z udziału swej ekspedycji w Igrzyskach amsterdamskich, które zawiera około 500 stron druku.

W sprawozdaniu tem prezydent amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego generał Douglas Mc. Arthur z dumą wskazuje na to, że Ameryka w r. 1928 w Amsterdamie uzyskała 24 zwycięstw, 21 drugich i 17 trzecich miejsc, zajmując w Igrzyskach dominujące stanowisko.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że ekspedycja amerykańska na Igrzyskach kosztowała ogółem 290 tysięcy dolarów, z tego wypadła 210 tysięcy na wynajem okrętu i utrzymanie zawodników. Na kostiumy sportowe wydano 25 tysięcy dolarów, w Amsterdamie różne wydatki wynosiły 20 tysięcy, igrzyska zimowe kosztowały 15 tysięcy, a na przygotowania wydano ogółem 20 tysięcy dolarów. Z ogólnej sumy zebranej na cele wysłania ekspedycji na Igrzy-

ska pozostało jeszcze około 80 tysięcy dolarów.

Sprawozdanie omawia również wyuczony Amerykan w poszczególnych gałęziach sportu, przyczem Mc. Arthur zaзнача, że w porozumieniu z poprzednimi olimpiadami Amerykanie nie przewyższają już w tak rażącym stopniu narody europejskie.

W amerykańskiej osadzie wioślarskiej widzi Mc. Arthur najlepszy typ młodzieńca amerykańskiego. Przeciętny wiek zawodników wynosił 23 i pół roku przy 176 funtach wagi i 184 cm. wysokości.

Ciekawe jest, że z amerykańskich pływaczek połowa jest w bardzo młodym wieku — od 13 do 18 lat.

Sprawozdanie zakończone jest uwagą, że przejazd do Amsterdamu był zbyt nużący dla zawodników i że brak było odpowiednich terenów do treningów dla zawodników amerykańskich.

Sędziowie w opałach

Arbiter piłkarski uciekał przez ulice miasta

Znany belgijski sędzia futbolowy zamieszka w niemieckim tygodniku „Kicker” następującą ciekawą historię o arbitrze piłkarskim: „W małej miejscowości obok Limburgu, zmuszony był sędzia po zawodach ratować się ucieczką przed wzburzonym tłumem. Uciekał on ulicami miasta w kostiumie sportowym. Niedaleko dworca wpadł on do jakiegoś drewnianego domku. Tłum nie dał jednak za wygrane i usiłował podpalić domek. Dopiero energiczna interwencja kilku znanych obywateli miasta odciągnęła wzburzony

tłum od niecnego zamiaru. Mniej więcej podobna historia wydarzyła się w czasie wojny światowej w Jugosławii. I tam sędzia zmuszony był ratować się ucieczką, a że był w kostiumie sportowym, więc wbiegł do szatni na pierwsze piętro, ba rykając drzwiami ławkami, szafami i stolami. Sfanatyzowani członkowie klubu, który zawody przegrał podpalił szatnię i gdyby nie interwencja policji, która w porę przybyła na boisku sędzia spłonąłby żywcem. Taki to już jest los sędziów futbolowych.

Lowe prezesem

Federacji studentów

Zwycięzca paryskiej i amsterdamskiej Olimpiady, Lowe, został obrany po rezygnacji prof. Bakera prezesem sportowej federacji uniwersytetów angielskich.

Polak bije

rekord w podnoszeniu ciężarów

W Dusseldorfie pobity został nowy rekord w podnoszeniu ciężarów przez Stanisławskiego z pochodzenia Polaka Stanisławski wyrzucił z lewej ręki 177,1.

Warta za przykładem

Legii zaproszona do Grecji

Jak się „Express Wieczorny” dowiada, wicemistrz Ligi Warta otrzymała zaproszenie na rozegranie trzech spotkań piłkarskich w Grecji. Zaproszenie nadeszło od klubu Macedonica z Salonik. O ile wszczęte pertraktacje będą pomyślnie zakończone, to Warta pojechałaby na powyższe tournée na okres świąt Bożego Narodzenia.

Jeszcze o piłkarskich

mistrzostwach świata

Członek komitetu organizującego za wody piłkarskie o mistrzostwo świata, p. inż. Fischer, oświadczył po powrocie z Genui dziennikarzem w Budapeszcie, że Urugwaj przeprowadzi te zawody nawet bez współudziału krajów europejskich. Poza tem — zdaniem inż. Fischera — co najmniej 4—5 krajów europejskich uczestniczyć będą w zawodach ze względu na znaczne ułatwienia materialne, proponowane ze strony Urugwaju.

Najlepsze reprezentacje

waterpolowe świata

Świetny znawca pływacki, węgiel, p. Bela Komjadł ułożył następującą klasyfikację waterpolowych reprezentacji świata: 1) Węgry (na 10 rozegranych gier ani jednej przegranej, stos. br. 91:18) 2) Belgia, 3) Szwecja, 4) Niemcy, 5) Anglia, 6) Francja, 7) Holandia, 8) Austria 9) Czechosłowacja, 10) Jugosławia, 11) Hiszpania, 12) Polska.

Z powodu braku meczów w roku bież. nie sklasyfikowano Włoch i Szwajcarii.

Sport bokserski

w Rosji sowieckiej

Sport bokserski został zaprowadzony w Rosji sowieckiej dopiero w r. 1925. Coprawda i przedtem uprawiano sport w Rosji, lecz nieoficjalnie. Od roku 1925 boks w Rosji rozwija się bardzo szybko. Specjalnie interesująco zapowiada się obecny sezon. W lutym 1930 roku przeprowadzone będą w Rosji pierwsze spotkania o mistrzostwo państwa.

Dożywotnie

bilety wstępu

dla włoskich olimpijczyków

Włoski dyktator sportowy Turatti wydał zarządzenie by uczestnicy Igrzysk olimpijskich otrzymali odznaczenie w formie miedzianego medalu. Ci z włoskich uczestników olimpijskich, którzy przeszli w Igrzyskach do półfinału otrzymują srebrne medale, zaś finaliści złote medale. Poza tem wszyscy uczestnicy olimpiady amsterdamskiej otrzymają dożywotnie karty wstępu na wszystkie imprezy sportowe we Włoszech.

Sodarunek dla Papieża



Piękny serwis porcelanowy, zaofiarowany Ojcu świętemu przez rząd niemiecki z okazji papieskiego jubileuszu kapłańskiego.

Awantury studenckie w Innsbrucku



W Innsbrucku (Tyrol) trwają wciąż jeszcze bójk i awantury pomiędzy studentami katolickimi a postępowymi. Na zdjęciu: piękny gmach uniwersytetu innsbruckiego, w którym niedawno rozegrała się formalna bitwa.

Niemieccy koloniści uciekają z Rosji



Grupa niemieckich kolonistów, którzy emigrują z Rosji masowo, ratując się przed panującymi tam głodowymi warunkami, w porcie w Swinoujściu

Elektryczne uśmiercanie świń



W Monachjum, w rzeźni mięsnej, zastosowano zupełnie nowy sposób uśmiercania świń za pomocą elektryczności. Świnia zostaje spuszczone z góry w specjalnej klatce, (widocznej na naszym zdjęciu z lewa) na platformę, widoczną z prawa, w drodze zaś zabija ją prąd elektryczny. Cały proces uśmiercania trwa zaledwie 8 sekund. Aparat obsługuje tylko jeden robotnik.

Hrabiowski syn — ojcobójca



HRABIA KRYSZTYAN STOLBERG, oskarżony o głośne w swoim czasie zabójstwo ojca swego, odpowiada obecnie przed sądem. Proces budzi w Niemczech olbrzymie zainteresowanie.

Warunek wstępny Sowieców w zatargu chińsko-rosyjskim



EISMONT (z prawa) i JEMCZANOW, dwaj wyżsi kierownicy kolei wschodniej na granicy chińsko-rosyjskiej. — W pertraktacjach Sowieców z Chinami rząd sowiecki stawia za warunek wstępny przywrócenie obu tych kierowników na ich dawne stanowiska: bowiem wypędzenie ich w swoim czasie przez Chińczyków było początkiem całego zatargu.



Hr. WESTARP, głośny przywódca niemieckich nacjonalistów (Deutschnationale Volkspartei) ma obecnie ustąpić ze stanowiska przewodniczącego frakcji tej partii w parlamencie niemieckim, ponieważ w tobie partii powstały tarcia i niesnaski.



OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA JEST WZIĄĆ UDZIAŁ W AKCJI PRZECIWGRUZIŁCZEJ KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIŁCZĄ!!!



Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6—
Telefon Administracji 1.22-14. — po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.